

alistów głosujących z 5000 na 51,000, w Królewcu z 350 na 8000 i t. d. Są to wszystko cyfry ze statystyki protokółów wyborczych. Jeżeli nadto zważymy, że w Niemczech panuje prawo wyjątkowe przeciw socyalistom i cały aparat ucisku policyjnego, to możemy z całą słusnością postawić cyfrę zwolenników socyaldemokracji w Niemczech na $1\frac{1}{2}$ miliona.

Cyfra to imponująca, a równolegle z nią rozwija się i odcień ruchu socyalistycznego w ogromnej ilości dzieł, broszur i pism ulotnych, oraz czasopism rewolucyjnych, które utrzymują się z dobrowolnych małych składek partyi i uświadamiają coraz bardziej te masy niezadowolonych ze stanu obecnego robotników.

Taką samą otuchą napawa umysł socyalisty rzut oka na stosunki robocze w Belgii, w Anglii i w Ameryce. W pierwszym z tych krajów postawiła pierwszy swój krok socyaldemokracja w r. 1877 wydaniem manifestu socyalistów belgijskich.

Już w r. 1879 zjednoczyły się wszystkie stowarzyszenia robocze w jedną partyę socyalistyczną belgijską liczącą w r. 1880 25,000 członków. W roku 1886 i 7 widzimy straszny wybór robotniczej rewolty podczas strejku w Charleroi. Dla poskromienia strejku musiano staczać formalne bitwy z głodnymi robotnikami. — Mimo to ruch nie ustał.

Z nieminiejszą siłą występuje ruch socyalistyczny w Anglii gdzie aż do r. 1881 socyalistami byli przeważnie obcy emigranci. Ale od tego czasu następuje stanowczy zwrot na korzyść socyalizmu, głoszącego walkę klasową i zniesienie obecnego systemu gospodarczego. Kongres przedstawicieli robotniczych związków reprezentujących 62,000 ludzi zmusił główny tj. parlamentarny komitet robotniczy do uznania antagonizmów klasowych i proponowania odnowienia międzynarodówki. Komitet choć na wskrós konserwatywny musiał się na oba te punkty zgodzić. Co roku słyszemy o kilkudziesięciotysięcznych mityngach, na których wygłaszają porywające mowy dwaj głośni socjaliści Hyudman i Burns.

*